

## ARTYKUŁY RECENZYJNE I RECENZJE

LUDWIK HASS

### „FRANCUZI PÓŁNOCY” NAD SEKWANĄ

Głównym docelowym krajem polskich emigracji politycznych była niezmiennie od drugiej ćwierci XVIII w., od czasów rezydującego w Lunéville Stanisława-Leszczyńskiego i konfederacji barskiej, Francja. Decydowała o tym nie tylko okoliczność, iż bliższe, graniczące z ziemiami polskimi kraje wchodziły w XVIII w. w skład jednej z trzech mało sympatycznych z racji swego ustroju politycznego monarchii absolutnych, które u schyłku tegoż wieku podzieliły pomiędzy siebie dawną Rzeczpospolitą szlachecką i z tej racji były odtąd wrogo usposobione do wszelkich ruchów — i ich uczestników — które wcześniej miały na celu naprawę ustrojową, od końca zaś wieku restytucję państwowości polskiej. Z kolei bowiem owe ruchy łączyły swoje rachuby polityczne, często również i militarne, z reguły zawodnie, wpięrow z polityką „sekretu królewskiego” Ludwików, następnie z ojczyzną największej z rewolucji burżuazyjnych, niezależnie zresztą od tego, kto nią w danej chwili rządził. W tym drugim okresie z motywacjami politycznymi często szły w parze sympatie ideowe do wpływowych tu kierunków, przeciwstawiających się staremu światowi pojęć i porządków dominujących w państwach zaborczych.

Pierwsze fale uchodźców politycznych z ziem Rzeczypospolitej szlacheckiej, jeszcze w XVIII w. — po klęsce konfederacji barskiej (początek lat siedemdziesiątych) i po upadku w 1795 r. państwowości polskiej — ilościowo skromne, niemal w całości zatrzymały się w Paryżu. Późniejsze zaś, w XIX w. — największa po klęsce powstania listopadowego („Wielka Emigracja”), kolejna z lat 1846—1849 („Młoda Emigracja”) oraz ostatnia, po klęsce powstania styczniowego — już w pełni słowa masowe, zmuszone okolicznościami, rozplynęły się szeroko po całej Francji. Zarówno w przerwach pomiędzy owymi falami, jak i po ostatniej z nich, pojedynczo lub drobnymi grupami przybywali do tego kraju różnorodnego autoramentu konspiratorzy, społecznie, duchowo i ideowo blisko spokrewnieni z falą emigracyjną danego okresu. Wśród obu tych form uchodźstwa politycznego — z natury zjawiska wynikało to — przeważali ludzie mniej czy bardziej wykształceni. Każda zaś ich fala była na ogół w swym składzie i pochodzeniu społecznym demokratyczniejsza od poprzedniej. Równocześnie zaś z dziesięciolecia na dziesięciolecie zwiększał się potok przybywających do Francji w poszukiwaniu środków utrzymania, których nie mogli sobie zapewnić w stronach rodzinnych na skutek ich niedorozwoju ekonomicznego. Ci przeważnie pochodzili z klas i warstw niżej sytuowanych w hierarchii społecznej niż emigranci polityczni. Ową zbiorowość urodzonych nad Wisłą Wartą, Bugiem czy Sanem powiększali młodzi, którzy przejściowo tylko znaleźli się na obczyźnie w kraju Gallów, by w tamtejszych uczelniach uzyskać wiedzę lub w zakładach pracy podwyższyć swoje kwalifikacje zawodowe, jak również i tacy, którzy przejechali nad Sekwanę dla otarcia się o szeroki świat bądź tylko dla rozrywki.

Emigranci zarówno polityczni, jak i zarobkowi wierzyli — zwłaszcza w pierwszych latach pobytu na obczyźnie, iż nieodległy jest dzień ich powrotu od ojczyzny. Lata jednak upływały i nadzieje te — na skutek obiektywnych warunków politycz-

nych i ekonomicznych — okazywały się coraz bardziej iluzoryczne. Zadomawiali się na stałe też niektórzy z przybyłych dla nauki lub poznania świata. Naturalnym biegiem rozwoju każdej emigracji latami przebywającej poza krajem swego pochodzenia, masa uchodźcza stopniowo wrastała w nowe otoczenie, a wraz z tym rozluźniał się jej związek ze starą ojczyzną, częściowo obojętniała też na jej sprawy publiczne, w jakimś stopniu dla starszej daty emigrantów, tkwiących pamięcią w jej przebrzmiałych stosunkach, często już niezrozumiałe. Dzieci emigrantów, nieraz pochodzące z małżeństw mieszanych, w masie swej ulegały asymilacji z społeczeństwem kraju pobytu rodziców. Niektóre z nich nawet zajmowały w jego życiu społecznym, politycznym czy duchowym wysoką pozycję. Tak np. już u schyłku XVIII w. spośród synów Jana Chrzyciela Łazowskiego, kierownika a następnie kontrolera kuchni na dworze lunewilskim Stanisława Leszczyńskiego, i jego francuskiej żony Klaudiusz Franciszek był inspektorem generalnym handlu, po czym został przywódcą paryskich sankiulotów, jego brat zaś, inżynier mostowy i drogowy — Józef Feliks — doszedł do stopnia generała napoleońskiego, podczas gdy trzeci z nich, Maksymilian, stał się adwokatem i finansistą<sup>1</sup>. Z biegiem czasu, chyba już od lat siedemdziesiątych XIX w., urodzone we Francji dzieci emigrantów z ziem polskich stanowiły w tamtejszym społeczeństwie zbiorowość na tyle liczną, że tworzyła w nim — jak to określa terminologia współczesnej socjologii — polską grupę etniczną czy też Polonię francuską.

Jeśli losy Wielkiej Emigracji we Francji, szczególnie zaś w jej latach początkowych, były przedmiotem dość intensywnego zainteresowania ze strony historiografii polskiej, to późniejsze fazy życia uchodźstwa polskiego w tym kraju — z wyjątkiem epizodu Komuny Paryskiej — nieporównanie mniej skupiały na sobie uwagę badaczy. Zwłaszcza zapoczątkowany klęską wojenną Francji w wojnie z Prusakami i upadkiem Komuny okres „pokojowy”, trwający blisko pół wieku, do wybuchu I wojny światowej, pozostał niemal białą plamą. O nim właśnie i o latach 1914—1918 stosunkowo niedawno ukazała się monografia pióra badacza już od kilku lat zajmującego się tą problematyką<sup>2</sup>. Z tego tytułu jest on dobrze zorientowany w źródłach dotyczących tematu, m.in. w przechowywanych we Francji archiwaliach. Bodaj jako pierwszy z historyków polskich wykorzystał materiały Prefektury Policji Paryża oraz znajdujące się w Bibliotece Polskiej w Paryżu i od niedawna dopiero udostępnione badaczom archiwa prywatne dwu czołowych przywódców polskiej emigracji we Francji — reprezentującego jej odłam tradycjonalistyczny Józefa Gałęzowskiego i zorientowanego lewicowo, co najmniej socjalizującego Henryka Gierszyńskiego. Uwzględnił też stosunkowo rzadkie, różnorodne polskie druki wydawane nad Sekwaną. Lecz w tej dziedzinie można już wskazać pewne, zresztą nie dające się wytłumaczyć racjonalnie, pominięcia. Dotyczą one niekiedy tytułów dostępnych nawet w bibliotekach w Polsce<sup>3</sup>. M.in. całkowicie umknęło uwadze autora jedyne paryskie czasopismo anarchistyczne czy anarchosyndykalistyczne w języku polskim, dwumiesięcznik „Najmita”, którego dwa jedyne zeszyty ukazały się w maju i lipcu 1914 r., zatem tuż przed wybuchem wojny światowej. Podobny los

<sup>1</sup> PSB, t. XVIII, s. 300—303.

<sup>2</sup> W. Śladkowski, *Emigracja polska we Francji 1871—1918*. Lublin 1980, s. 375. Na ten temat autor poprzednio opublikował kilka artykułów oraz monografię: *Opinia publiczna we Francji wobec sprawy polskiej w latach 1914—1918*. Wrocław 1976.

<sup>3</sup> Dla przykładu: *Kalendarzyk paryski na rok 1878*, zebrał i wydał K. Zabieha, Paryż 1878; *Kalendarzyk paryski na rok 1882*, zebrany i wydany przez A. Zabiehrzynę, Paryż 1882 (oba kalendarzyki zawierają szczegółowe spisy emigrantów polskich zgrupowane według wykonywanego zawodu). Autor uwzględnił wydany przez A. Reiffa *Ilustrowany Kalendarz Polski w Paryżu na rok 1891* (Paryż 1891), nie wykorzystał natomiast innych kalendarzy tegoż wydawcy (z 1887 i 1897 r.). Nie wymienia ich nawet w zamieszczonej w książce Bibliografii.



spotkał opublikowane przez redaktora i wydawcę — w jednej osobie — tego pisma, Józefa Zielińskiego, broszury z lat 1901—1914<sup>4</sup> oraz publikacje z nim związanego kręgu wolnomyslicieli polskich w Paryżu<sup>5</sup>.

Owe, będące tematem książki, cztery dekady mało czym zamąconego spokojnego rozwoju Europy Zachodniej i wzrostu jej dobrobytu to zarazem dziesięciolecie, gdy — jak nigdy dotąd — Polacy i sprawa polska mogły we Francji, czego omawiana monografia chyba dość wyraźnie nie wyeksponowała, liczyć na sympatię głównie w kołach, które nie nadawały tonu ani polityce rządowej, ani opinii publicznej: na skrajnej, socjalistycznej, lewicy oraz na drugim krańcu wachlarza politycznego i ideowego — w środowiskach katolickich. Dla oficjalnej Francji i jej szerokich kół zamożnego mieszczaństwa byli Polacy i sprawa polska jedynie kłopotem — dla niektórych ponadto wyrzutem sumienia — komplikującym stosunki z caratem. O jego zaś względy pokonana przez Prusy i izolowana przez nie na kontynencie Francja usilnie zabiegała, mimo dzielących oba państwa zasadniczych różnic ustrojowych i ideowych. Zabiegom tym towarzyszyło zainteresowanie, nieraz przechodzące nawet w zachwyt Rosją i wszystkim co rosyjskie, połączone z niechęcią do psującej ową atmosferę kwestii polskiej<sup>6</sup>.

Nastroje te osiągnęły chyba swoje apogeum w latach dziewięćdziesiątych, po zawarciu tak upragnionego przymierza francusko-rosyjskiego (1891) i wynegocjowaniu konwencji wojskowej (1892), która wstąpiła w życie na przełomie 1893/94 r. Przyjazd 5 X 1896 r. do Francji — tuż po uroczystej koronacji w Moskwie — cara Mikołaja II, jego żony Aleksandry i ich 10-miesięcznej córki Olgi — według artykułu wstępnego w „Le Temps”, popołudniówce paryskiej odzwierciedlającej punkt widzenia najpoważniejszych kół finansowych i przemysłowych Francji — w ciągu dwu miesięcy zaprzętał uwagę społeczeństwa francuskiego. O tydzień opóźniono początek roku szkolnego, koleje udzieliły 75% zniżki ok. 930 tys. osób, które przybyły do stolicy na powitanie cara, na drodze zaś jego przejazdu od dworca Passy do ambasady rosyjskiej przy rue Grenelle wynajmowano ciekawym okna za niebiałą cenę, dochodzącą do 5 tys. franków. Wtedy modne stały się wyroby rosyjskie i pseudorosyjskie, jak mydło „le Tsar”, cukierki w opakowaniu z herbem lub flagą rosyjską, naczynia z portretem cara i carskiej rodziny. Pojawił się nawet nowy gatunek sera holenderskiego — „francusko-rosyjski”<sup>7</sup>.

Tylko w prywatnych rozmowach z Polakami zdobywano się, i to nie wszędzie, na zdychanie po dawnemu: „Ach, biedna Polska. Ach, biedni Polacy”. Polska stała się dla przeciętnego Francuza tworem fantazji, krajem, którego nie ma na mapie. „Rzecz się dzieje w Polsce, to znaczy nigdzie” powiedział w tymże 1896 r. Alfred Jarry w wstępnym przemówieniu na premierze swej sztuki „Król Ubu, czyli Polacy” w paryskim Théâtre d'Oeuvre<sup>8</sup>.

<sup>4</sup> Wykaz tych broszur, zob. Ż. Kormanowa, *Materiały do bibliografii druków socjalistycznych na ziemiach polskich w latach 1866—1918*, wyd. II. Warszawa 1949, s. 214—215.

<sup>5</sup> Miesięcznik „Panteon” (1 XII 1907 — 15 III 1908); *Sprawozdanie półroczne paryskiej sekcji Polskiej Ligi wolnej Myśli oraz sprawozdanie z rozwoju wolnej myśli w Europie Zachodniej i w Ameryce Południowej. Nr 1, od 13 lipca 1906 r. do 1 stycznia 1907 r.*, Paryż 1907.

<sup>6</sup> Zob. o tym M. Butenschön, *Zarenhymne und Marseillaise: Zur Geschichte der Russland-Ideologie in Frankreich (1870/71—1893/94)*. Stuttgart 1978, passim, w szczegól. rozdz. „Die polnische Frage” (s. 160—179).

<sup>7</sup> S. S. Oldienburg, *Carstwowanije Imperatora Nikołaja II*. Mjunchen 1949, t. I, s. 212.

<sup>8</sup> S. Mackiewicz, *Był bal*. Warszawa 1961, s. 393; T. Żeleński (Boy), *Mózg i pleć*, cz. III. Warszawa 1957, s. 281. Współcześnie wyraźnie dostrzegał to zjawisko tak bystry obserwator, jakim był Bolesław Prus. Nawiazuując do antypolskich artykułów, które ukazały się w prasie rosyjskiej w związku ze zjazdem trzech cesarzy w Skierniewicach, z goryczą pisał w „Kurierze Warszawskim” (5 X 1884, nr 276): „Pięćdziesiąt, nawet czterdzieści lat temu mieliśmy, jeżeli nie sympatię opinii pu-

Omawianą książkę otwiera rozdział charakteryzujący skład społeczny i zawodowy wychodźstwa polskiego we Francji od schyłku lat sześćdziesiątych XIX w. do zakończenia I wojny światowej (s. 5—55). Autor podał w nim też nieco informacji o wybitniejszych osobistościach polskiego życia emigracyjnego oraz krajowego, które krócej bądź dłużej przebywały nad Sekwaną. Zwięźle zobrazował również warunki bytu materialnego emigrantów. W tabeli statystycznej (s. 20) przedstawił skład zawodowy — jak go określili — „kolonii polskiej we Francji w 1891 r.". W istocie rzeczy dane te dotyczą jednak niemal wyłącznie górnych i średnich — z punktu widzenia zamożności i autorytetu społecznego — grup środowiska polonijnego. Sporządzone na podstawie spisu Polaków, opublikowanego w parysko-polskim kalendarzu na rok 1891, nie obejmują ani studentów ani robotników. Żałować należy, iż autor ograniczył się do jednego tylko przekroju czasowego. Analogiczny materiał źródłowy dla lat 1878 i 1882 oraz 1897 i 1911 pozwala na sporządzenie kilku tego rodzaju zestawień. Umożliwiłyby one prześledzenie zmian dokonujących się w składzie „lepszej” części emigracyjnej społeczności. Jednak już sam sposób zgrupowania przez autora materiału za 1891 r. budzi poważne wątpliwości. Nie wiadomo bowiem, dokąd zaliczył np. sporą przeciw grupę ludzi wolnych zawodów i do nich zbliżonych. O tym, iż nie są to drobiazgi, przekonać się można porównując dane autorskie z opracowanymi przez piszącego informacjami dotyczącymi roku 1882 (zob. tabela). Tak znaczne różnice w składzie społeczno-zawodowym nie mogą stanowić jedynie przejawu realnych zmian zachodzących w tej zbiorowości.

Skład zawodowo-społeczny emigracji polskiej we Francji

Grupa	1882		1891	
	Liczba	%	Liczba	%
Arystokracja	-	-	66	15,5
Lekarze	23	3,4	140	32,9
Inżynierowie i architekci	46	6,8	38	8,9
Inne wolne zawody	65	9,7	-	-
Urzędnicy państwowi i nauczyciele	61	} 21,7	70	16,4
Urzędnicy kolejowi	22			
Urzędnicy prywatni	63			
Właściciele zakładów przem., rzemieśln. i handl.	153	22,7	15	3,5
Rzemieślnicy	141	20,9	43	10,1
Artyści	64	9,5	22	5,2
Księża	25	3,7	22	5,2
Wojskowi	-	-	10	3,2
Studenci szkoły medycznej	11	1,6	-	-
<b>Razem</b>	<b>674</b>	<b>100,0</b>	<b>426</b>	<b>100,0</b>

Źródła: 1882 — *Kalendarzyk paryski na rok 1882*, zebrany i wydany przez K. Zabie-  
rnyę. Paryż 1882, s. 103 i n.; 1891 — W. Śladkowski, *Emigracja polska we Francji 1871—1918*.  
Lublin 1980, s. 20.

W omawianym rozdziale znalazły się też sformułowania, z których czytelnik mógłby wyciągnąć wniosek, iż emigracja zarobkowa z ziem polskich do Francji jest zjawiskiem z przełomu XIX i XX w. (s. 29). W rzeczywistości zaś jej początki sięgają co najmniej połowy XIX w. Bezsporne przekazy źródłowe mówią o emigran-

blicznej, to przynajmniej życzliwe koła w całej Europie. Dziś nawet życzliwość dla nas jest kontrabandą, a panującym uczuciem niechęć i obojętność". B. Prus, *Kroniki*, t. VII. Warszawa 1958, s. 208.



tach-robotnikach bądź rzemieślnikach już w latach czterdziestych XIX w., którzy nie przybyli nad Sekwanę jako uchodźcy polityczni<sup>9</sup>.

Zarówno w tym, jak i w pozostałych rozdziałach całkowicie pominięto inną grupę emigrantów z ziem byłej Rzeczypospolitej szlacheckiej, mianowicie wychodźców wyznania mojżeszowego. Zbiorowość to nader specyficzna. Początkowo, jeszcze do drugiej połowy XIX w., składała się w dużym stopniu z ludzi, których decyzja porzucenia miejsc rodzinnych i udania się na Zachód wynikała nie tyle i nie tylko z konieczności znalezienia sobie tam źródła utrzymania, co z duchowej potrzeby wyłamania się spod nacisku swoich konserwatywnych przywódców religijnych, owych rabinów i fanatycznych cadyków, rzeczników zachowania statycznego charakteru zamkniętej bardzoj wyznaniowej niż narodowej społeczności, kulturywującej swoje tradycje i wartości a unikającej wszystkiego, co przynosiła ze sobą nowoczesność. Pod koniec XIX w. była to we Francji już spora liczebnie, szybko zwiększająca się grupa<sup>10</sup>, społecznie nader rozwarstwiona. Obejmowała ludzi ze wszystkich chyba szczebli hierarchii społecznej — od rzemieślników i drobnych kupców po poważnych przedsiębiorców i ludzi odgrywających poważną rolę w świecie intelektualnym, jak wnukowie wielkiego bankiera warszawskiego Samuela Natanson'a: Aleksander, założyciel i redaktor paryskiego czasopisma „Revue Blanche”, które propagowało symbolizm w literaturze i sztuce, oraz jego trzej bracia — Ludwik, Alfred (ps. literacki Alfred Athis) i Tadeusz<sup>11</sup>. Mniej niż w etnicznie polskiej emigracji było tu robotników, więcej za to najuboższego drobnomieszczactwa, zatem rzemieślników, pośredników handlowych, drobnych kupców itp.

Wielu członków tej emigracji żydowskiej nie miało poczucia żydowskiej odrębności narodowej, niektórzy w przeszłości brali udział w polskich powstaniach narodowych bądź konspiracjach patriotycznych. Jednym z takich był wielokrotnie wspomniany w książce właściciel drukarni, ekspowstaniec styczniowy na Lubelszczyźnie Adolf Reiff, w ciągu następnych dziesięcioleci czynny w życiu społecznym i politycznym „polskiego” Paryża. Innym, Ludwik Hopfenblau, również uczestnik powstania styczniowego, poprzednio zaś, w latach 1861—1862, słuchacz polskiej szkoły wojskowej w Genui i Cuneo we Włoszech. Jeszcze inni, jakkolwiek bez takiej przeszłości, również uważali siebie za Polaków i tak traktowani byli przez polskie środowisko emigracyjne — przynajmniej przez jego część — o czym świadczy odnotowanie ich w polskich kalendarzach paryskich w spisach polskich emigrantów<sup>12</sup>. Stosunki tej zbiorowości z emigracją polską stanowiły fragment doniosłego i skomplikowanego problemu stosunków polsko-żydowskich w ogóle. To-

<sup>9</sup> Wykaz Polaków we Francji z 1846 r. wymienia w grupie osób nie mających za sobą udziału w powstaniu 1830 r. zegarmistrza, krawca, szewca, pracownika czy też właściciela pralni, tapeciarza, rymarza, latarnika, roznosiciela itd. A de Tabasz Krosnowski, *Almanach Historique ou souvenir de l'Emigration Polonaise*. Paris 1846—1847, s. 517—522.

<sup>10</sup> W okresie 1880—1929 wyemigrowało z Królestwa i ziem zaboru rosyjskiego (tereny „czerty osiedłości”) ok. 40 tys. Żydów do Francji i tyłuż do niej z Galicji. J. Bunzl, *Klassenkampf in der Diaspora. Zur Geschichte der jüdischen Arbeiterbewegung*. Wien 1975, s. 164.

<sup>11</sup> E. K. Kossak, *W stronę Misi z Godebskich*. Warszawa 1978, passim. Praca w omawianej książce nie wykorzystana. L. Hass, *Wychodźcy pochodzenia żydowskiego z ziem byłej Rzeczypospolitej szlacheckiej w łozach wolnomularskich Europy Zachodniej (wiek XIX)*. „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce” 1979, nr 1, s. 53.

<sup>12</sup> Już Krosnowski (op. cit.) wymienił w wykazie Polaków-niepowstańców sporo osób, przy których zaznaczył „Juif”. Z kolei Leon Holenderski, żydowski uchodźca polityczny z Białostoczczyzny uwzględniony został w wykazie emigracji polskiej w grupie „Dziennikarze, literaci i pisarze”, bez jakiegokolwiek adnotacji narodowościowo-wyznaniowej. *Kalendarzyk paryski na rok 1882...*, s. 119. Uwagi na ten temat, zob. — L. Hass, op. cit., s. 41—62.

też byłoby interesujące np. dowiedzieć się o reakcji polskich środowisk emigranckich na kampanię antysemitką we Francji schyłku XIX w. w związku z tzw. sprawą Dreyfusa.

Rozdział II (s. 56—93) daje panoramę czynnych w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych w Paryżu polskich instytucji wychowawczych, kulturalnych, samopomocowych i charytatywnych oraz stowarzyszeń społeczno-politycznych. Na podstawie wspomnianych już nowych materiałów przedstawiono w nim dokładniej, niż to dotąd było wiadomo, pierwsze kroki polskiej działalności socjalistycznej w stolicy Francji. Wprowadzenie w obrót naukowy tej nie wykorzystanej dotąd dokumentacji pozwoliło autorowi zarysować w sposób nowatorski niektóre aspekty emigracyjnych stosunków politycznych, o których mówią — w odniesieniu do późniejszych dziesięcioleci — rozdziały III—VI (s. 94—271). Doprowadzają one te wątki do momentu wybuchu wojny 1914 r. Znaleźć tu można ustalenia, które swoją doniosłością poznawczą wykraczają poza sprawy i spory emigracyjne. Dotyczą zaś owe nowe konstatacje zwłaszcza stosunków w organizacjach związanych z dwoma głównymi kierunkami nowoczesnej myśli politycznej, z kształtującym się od drugiej połowy lat siedemdziesiątych ruchem socjalistycznym oraz z o kilka lat później zaczynającym przybierać kształt organizacyjny obozem pierwotnie narodowo-liberalnym, który szybko ewoluował ku nowoczesnemu nacjonalizmowi. Nie mniej istotne są nowe dane szczegółowe o stosunkach pomiędzy organizacjami obu tych kierunków.

Obfitość uzyskanych ze wspomnianych przekazów nowych informacji przyczyniła się jednak, z kolei, również i do tego, że autor nie w pełni wykorzystał poprzednio już znane źródła. Totem całkowicie zniknęło z jego pola widzenia istniejące w Paryżu co najmniej od końca lat siedemdziesiątych Stowarzyszenie Robotników Polskich, organizacja całkowicie odrębna od drobnomieszczańskiego Towarzystwa Pracujących Polaków. W 1881 r. przewodniczącym tego Stowarzyszenia był aptekarz Tadeusz Beynard (czy Beyner), sekretarzem zaś dziennikarz i literat Alfred Barwiński<sup>13</sup>. Pierwszego z nich wymienia książka jedynie jako uczestnika zebrania 22 VIII 1876 r. Komitetu paryskiej Czytelni Polskiej, w której lokalu — czy też w tym samym budynku — mieściło się Stowarzyszenie. Ponownie wspomina się o Beynardzie w 15 lat później jako autorze listu otwartego w miejscowym „Wolnym Słowie Polskim” (s. 67, 128). O drugim znalazła się jedynie wzmianka, iż w 1881 r. był redaktorem związanego z Agatonem Gillerem postępowego i demokratycznego dwutygodnika „Kurier Paryski”, który właśnie w tym roku zaczął się ukazywać<sup>14</sup>.

Autor widzi stosunki w Polonii paryskiej poprzez pryzmat korespondencji Gałęzowskiego oraz Gierszyńskiego. Na tej podstawie relacje pomiędzy polskim ruchem socjalistycznym w stolicy Francji, ruchem ówczesnie wyraźnie ludzi młodych, a starszym pokoleniem emigrantów usytuował w niezbyt poprawnym, chyba, kontekście. Czytelnik książki odnosi wrażenie, iż powiązania obu stron były dość ściśle i intensywne, a młodzi socjaliści uczestniczyli w emigranckich — w wielu przypadkach drobnych, nieraz klikowych — rozgrywkach przybierających formę walk politycznych (np. s. 97). Natomiast przebywający w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych w Paryżu Stanisław Grabski, z racji swego ówczesnego aktywnego zaangażowania się po stronie socjalistycznej — był uczestnikiem zjazdu paryskiego polskich socjalistów w listopadzie 1892 r. i współzałożycielem PPS — nieże zapewne zorientowany w życiu nadsekwąńskiej Polonii, przekazał nam inny obraz tych stosunków. „Młodzież jednak socjalistyczna — wspominał w ponad pół wieku póź-

<sup>13</sup> *Kalendarzyk polski na rok 1882...*, s. 115, 118, 151.

<sup>14</sup> Odszukanie więcej informacji o obu tych działaczach byłoby nader ważne, zwłaszcza w sytuacji, gdy pominięci zostali w *Stowniku biograficznym działaczy polskiego ruchu robotniczego* (t. I, Warszawa 1978).



niej — niewiele miała styczności z tą starą emigracją. Ani [ona] nas nie lubiła, ani my też nie szukaliśmy u niej inspiracji. Szanowaliśmy ich, ale jako żywe dokumenty szacownej przeszłości. My zaś żyliśmy jeno szukaniem zapewnienia i Polsce i całej ludzkości lepszej przyszłości i wierzyliśmy, że udziałem naszym będzie zwycięstwo a nie klęska, podobna do poniesionej przez naszych ojców w 1863 i dziadów w 1831”<sup>15</sup>.

Z naszkicowanej w rozdziałach III—VI galerii działaczy emigracyjnych wymagała obszerniejszego niż jedna wzmianka potraktowania sylwetka założyciela w grudniu 1864 r. Towarzystwa Pracujących Polaków i jego pierwszego przewodniczącego Jana Nepomucena Rayskiego (s. 102). Ten powstaniec styczniowy, który przeżył pół wieku w Paryżu, nie tylko został tu z czasem zamożnym właścicielem wytwórni koronek i artystycznych haftów ręcznych, lecz ponadto parał się publicystyką i powieściopisarstwem (pod pseuđ. Nep. Bar. Jaskółka z Cieplic). Wyznawał poglądy radykalno-demokratyczne i utrzymywał stosunki z politycznie bliskimi mu środowiskami Polonii północnoamerykańskiej.

W bogatym w szczegóły rozdziale VII (s. 230—271), obejmującym lata 1905—1914, całkowicie pominięto polską, organizacyjnie ukształtowaną w lipcu 1906 r., grupę wolnomysłicielską w Paryżu. Obok emigrantów należeli do niej również czasowo przebywający w tym mieście młodzi inteligenci radykałowie z Królestwa jak prawnik i ekonomista Jerzy Kurnatowski, publicyści i dziennikarze Józef Wasercug-Wasowski, Jerzy Huzarski i Leon Brun-Gorecki oraz pisarz Jerzy Jankowski.

Przedstawicielem tej — jak się owa grupa oficjalnie nazywała — paryskiej sekcji Polskiej Ligi Wolnej Myśli został w Królestwie Andrzej Niemojewski, poprzednio uczestnik międzynarodowego kongresu wolnomysłicielskiego w Paryżu (5—7 IX; 1905). Przeoczono też w książce rolę odgrywaną w „polskim” Paryżu przez inspiratora wspomnianej sekcji, lekarza-społecznika, propagandzistę anarchizmu (poprzednio był członkiem paryskiej sekcji PPS), Józefa Zielińskiego oraz przez jego żonę, działającą wraz z mężem w polskim środowisku robotniczym stolicy Francji, publicystkę Izę Zielińską. Oboje byli ponadto korespondentami polskich czasopism w Warszawie i Krakowie, ich mieszkanie przy Place de la Nation zaś punktem spotkań wielu czołowych intelektualistów przybywających z kraju nad Sekwanę. Odgrywało nie mniejszą rolę niż wspomniany w książce dom Motzów (s. 55)<sup>16</sup>.

Autor zignorował też sygnalizowane w literaturze przedmiotu i posiadające już długą historię wolnomularskie koneksje Polonii Francuskiej. Wszak w ciągu wielu lat, po 1881 r. włącznie, Polacy spotykali się w Paryżu w jednym z pomieszczeń budynku Wielkiego Wschodu Francji przy ulicy Cadet 16 na obchodach rocznicy powstania listopadowego. Nikt inny jak przyszły współzałożyciel Ligi Polskiej, następnie wieloletni członek Ligi Narodowej Zygmunt Miłkowski (T. T. Jeź) prezydował tu 21 I 1882 r. na uroczystym zebraniu z okazji kolejnej rocznicy powstania styczniowego<sup>17</sup>.

W lożach wolnomularskich Francji, przede wszystkim zaś jej stolicy, nadal spotkać było można — wprawdzie mniej licznych niż za Ludwika Filipa czy Napoleona III — emigrantów znad Wisły i ich potomków. Szeroki był wachlarz społeczny tych „synów wdowy” — od elity herbu czy pieniądza w osobach np. potentata finansowego Ksawerego Branickiego, zdeklasowanego — na swój sposób — ks.

<sup>15</sup> S. Grabski, *Pamiętnik*, cz. I, mps, Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego. Źródła tego nie uwzględnia książka, zawiera zaś ono niejedną informację o paryskiej Gminie Narodowo-Socjalistycznej i „Pobudce”.

<sup>16</sup> *Sprawozdanie półroczne*, op. cit., passim; J. Lorentowicz, *Spojrzenie wstecz*. Warszawa 1935, s. 88; S. Zeromski, *Wspomnienia*. Warszawa 1951 (*Pisma*, t. 26), s. 71; *Notatka o zmarłym Józefie Zielińskim*. „Życie Wolne” VI 1928, s. 9—10; L. Hass, *Liberatowie, ezoterycy, pilsudczycy*. „Dzieje Najnowsze” 1973, nr 3, s. 54.

<sup>17</sup> L. Hass, „Diaspora” *polskiego wolnomularstwa (1821—1908)*. „Przegląd Historyczny” 1972, nr 2, s. 219—222.

Józefa Lubomirskiego oraz wspomnianego już Aleksandra Natansona i jego prawie że rówieśnika, bliżej nie znanego architekta Stefana Natansona, po polskich bądź tylko polskiego pochodzenia drobnych przedsiębiorców, kupców, urzędników i pracowników handlowych. Tak np. urodzony we Francji syn powstańca 1830 r., urzędnik prefektury paryskiej Stanisław Renkiewicz należał do tej samej łązy co pochodzący z Siedlec tapeciarz Majer Rosenblum i jego urodzony w Paryżu syn, Teodor, zegarmistrz. W fartuszkach wtajemniczonego chadzali też członkowie Polonii, którzy zrobili we Francji wielkie kariery, jak wspomniany w książce tylko pierwszą literą imienia dyplomata i gubernator Indochin Antoni Kłobukowski (s. 321) czy w niej nie wymieniony antropolog Zygmunt Zaborowski. O przyjęcie do łązy ubiegał się (z niewiadomym rezultatem) Paweł Nagórski, wiele zaś przemawia za tym, że wolnomularzem został Zygmunt Krzyżanowski, ludzie o których pozycji w polityce i dziennikarstwie autor pisze (s. 42, 317, 319, 343). Pięćdziesiąty rok życia już przekroczył skazany zaocznie na deportację dowódca 90 batalionu gwardii narodowej Komuny, Augustyn Okołowicz, gdy wstąpił do paryskiej łązy „Avenir” (9 II 1886). Do politycznie lewicowej paryskiej łązy obrządku mieszanego (tj. udzielającej jednakowych wtajemniczeń mężczyznom i kobietom) „la Philosophie Sociale”, której członkiem była „czerwona dziewczica Montmartre” czasów Komuny, anarchistka Louise Michel, również należała wspomniana poprzednio Iza Zielińska, co m.in. rzuca światło na koneksje wolnomyślicieli polskich znad Sekwany. W Polsce międzywojennej Zielińska, która z mężem powróciła do kraju, wchodziła w skład naczelnych władz Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego. W szeregach wolnomularskich również można było spotkać polską uczestniczkę Komuny Paulinę Mękarską (Paula Mink)<sup>18</sup>.

W traktującym o latach I wojny rozdziale VII nie poruszono sprawy powołania na początku 1915 r. na Ecole de Langues Orientales Vivantes katedry języka i literatury polskiej, roli inspiratorskiej w tym Stanisława Posnera oraz zabiegów francuskiego sławisty Bogera.

Różnorodne pominięcia są liczne w rozdziale ostatnim „Znani nad Sekwaną” (s. 317—347), mówiącym o tych polskich emigrantach lub ich potomkach, którzy osiągnęli wysokie pozycje w tej czy innej dziedzinie życia Francji. Jakkolwiek tego rodzaju zestaw nazwisk bywa siłą rzeczy subiektywny, ponieważ nie może być kompletny, mimo to w danym przypadku odnosi się wrażenie dość przypadkowego doboru osób. Jeśli da się jeszcze uzasadnić brak najmniejszej chociażby wzmianki o zmarłym w 1879 r. potencjacie finansowym, Ksawerym Branickim, gdyż apogeum jego działalności przypadało na okres przed 1870 r., to nie ma już podobnego uzasadnienia milczenie o czynnym publicystycznie w prasie francuskiej jeszcze na początku lat osiemdziesiątych Aleksandrze Hołyńskim<sup>19</sup>, czy młodszym odeń Albercie Kownackim, antyklerykale i profesorze licealnym. Chociażby z racji swego rodzowego nazwiska i trybu życia powinno się było wymienić dawnego pafia cara Mikołaja I, ks. Józefa Lubomirskiego, konserwatystę i zarazem religijnego wolnomyśliciela oraz autora kilku początych książek i broszur politycznych w języku francuskim<sup>20</sup>. Względy „snobistyczne” powinny były skłonić do wzmianki, iż architekt w Tours, Jan Fryderyk Wielhorski został w 1903 r. laureatem „Prix de Rome” pa-

<sup>18</sup> L. Hass, *Wychodźcy z ziem byłej Rzeczypospolitej szlacheckiej w wolnomularstwie francuskim w XIX w.* [w:] *Wychodźstwo a kraj. Studia historyczne*. Warszawa 1981, s. 295—352; *Loge Mixte No 3 La Philosophie Sociale. Annuaire pour l'année 1905*, bm i rw, n/pagin.; Bibliothèque Nationale (Paryż), Dep. des manusc., Rés. FM<sup>2</sup> 4, t. „Paris, L. Avenir”, spisy członków z lat 1886—1890.

<sup>19</sup> Artykuł Hołyńskiego *L'Icarie en Amérique* ukazał się na początku 1881 r. w czasopiśmie „Philosophie Positive” (nr 3, 4).

<sup>20</sup> *Aux adversaires de la légitimité*. Paris 1873; *Autour de Jérusalem. La christi-anité et la société*. Paris 1883; *L'Echelle de Jacob*. Paris 1901.



ryskiej Akademii Sztuk Pięknych<sup>21</sup>. Nie znalazło się w tym rozdziale miejsce dla wspomnianych już braci Natansonów, wychowanków elitarnego Lycée Condorcet w Paryżu, a znaleźć się powinno było, chociażby z tytułu, że żoną jednego z nich — Tadeusza — przez jakiś czas była znana w paryskim środowisku literacko-artystycznym „Misia” z Godebskich, o której zresztą książka również milczy. Głucho też o występującej ze sporym powodzeniem w latach dziewięćdziesiątych w Paryżu na deskach „Odéon” i „Comédie Française”, pierwszej w skali notowań teatralnych scenie Francji, zmarłej w wieku 30 lat w 1902 r. Wandzie Rutkowskiej (ps. art. Wanda de Bończa), córce emigranta, czy o urodzonym w galicyjskich Brodach śpiewaku stołecznej opery Jerzym Ungarze (ps. art. Teodoroff)<sup>22</sup>. Wykładowcą na uniwersytecie w Poitiers był wymieniany w kalendarzach polskich, a tu pominięty, Stanisław Szumlański, syn powstańca 1830 r. Aktywnym członkiem partii socjalistycznej J. Guesde'a była zmarła w 1901 r. Paulina Mękarska, o której wyżej już była mowa. Listę pokrytych milczeniem osób dałoby się znacznie przedłużyć<sup>23</sup>.

Pozostaje jeszcze do omówienia zagadnienie tyleż merytoryczne co metodyczne. W każdej heterogenicznej zbiorowości społecznej — taką zaś była Polonia francuska — w przekazach źródłowych nieporównanie więcej miejsca zajmują grupy źródłotwórcze, zatem inteligencja i warstwy zamożne. Natomiast robotnicy, niczym statysci, stanowiący tło sztuki teatralnej, rzadko stosunkowo bywają w nich widoczni. Upośledzenie socjalne w taki właśnie sposób odzwierciedla się w materiałach źródłowych. Pomny tego badacz zobowiązany jest przywrócić owemu zdeformowanemu obrazowi danej rzeczywistości realne proporcje. Tego zabiegu w książce nie zrobiono. Dlatego zabrakło w niej wielu danych liczbowych i opisowych o rozmaitych przejawach aktywności społecznej i politycznej robotniczego uchodźstwa. Z jej kart zniknęło nie tylko wspomniane wyżej, niewielkie chyba, paryskie Stowarzyszenie Robotników Polskich, lecz i znacznie poważniejsza organizacja. Przybyli z Zagłębia Ruhry do Francji w 1908 r. górnicy polscy powołali do życia organizację tej samej nazwy co w poprzednim miejscu pobytu — Zjednoczenie Zawodowe Polskie (ZZP). Wobec ustawy francuskiej z 1884 r., która nie zezwalała robotnikom obcokrajowym zakładać związków zawodowych, ZZP nie mogło — odmiennie niż w Niemczech — pełnić funkcji organizacji zawodowej. W czasie I wojny przemianowało się na Zjednoczenie Niepodległościowe i zajmowało się całym kompleksem problematyki wychodźstwa polskiego we Francji. Ponadto szczególnie dużo uwagi poświęcało sprawom armii polskiej. Gdy więc w 1918 r. stała się ona realna, kiedy zaczęła się organizować armia Hallera, dla werbunku do niej ochotników z USA Zjednoczenie to wysłało na Zachodnią Półkulę swego prezesa, Stefana Rejera<sup>24</sup>.

Szeroko znana konstatacja, iż lepsze jest wrogiem dobrego, służyć może uzasadnieniem dla poczynionych licznych uwag krytycznych. Mimo nich omawiana książka poszerza zasadniczo wiedzę o polskiej emigracji we Francji w czasach, które nie były w jej życiu na tyle wielkie, by przyciągały uwagę badaczy.

<sup>21</sup> „Bulletin polonais litteraire, scientifique et artistique. Association des anciens élèves de l'École Polonaise” 1903, nr 183, s. 276. Autor korzystał z tego periodyku.

<sup>22</sup> E. K. Kossak, *Etranżerka*. „Przekrój” 25 VII 1982, nr 1937, s. 9.

<sup>23</sup> Znamienne dla sytuacji w dziedzinie badań emigracji polskiej we Francji może być okoliczność, iż zupełnie analogiczne luki w prezentacji jej działaczy i wybitniejszych postaci występują w tematycznie i chronologicznie zbieżnej a w tym samym roku wydanej pracy innego badacza — T. Sievert, *Polacy w Paryżu*. Warszawa 1980.

<sup>24</sup> *Czwierć wieku pracy dla narodu i robotnika*. Poznań 1927, s. 493—495. W omawianej pozycji wydawniczej Sładkowskiego S. Rejer potraktowany został wyłącznie jako prezes Federacji Sokołów Polskich w Północnej Francji (s. 38).